

Hołda-Róźiewicz, Henryka

"Woprosy istoriczeskogo matieralizma w trudach Ludwika Krzywickiego. Iz istorii formirowanija marksistskoj fiłozofii w Polsce", Sigismund Adamowicz Malewicz, Minsk 1971 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 166-171

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiem nie postępuje pozostałego nurtu, jaki daje się odnaleźć w pracach myślicieli kwalifikowanych jako marksści.

Trudno jednakże nie wytknąć autorowi pewnej nieokreśloności, której sam jest świadom, a mianowicie nieokreśloności w posługiwaniu się terminem „marksista”. Autor nie sprecyzował bowiem jaki zespół tez czy podstaw ma wyróżniać marksistowskiego filozofa, zwłaszcza współcześnie. Wydaje się, że dogodnie byłoby na użytek przynajmniej książki podać definicję regulującą marksisty. Sądzę, że dość operatywną definicją filozofa-marksisty byłoby stwierdzenie, iż: 1) wyznaje on poglądy materialistyczne, 2) wyznaje on poglądy dialektyczne i 3) poczuwa się do więzi ideowej z poglądami klasyków marksizmu. Oczywista definicję tę można by wyprecyzować stosownie do zawartych w niej częściowych określeń. Problem określenia, kto współcześnie jest marksistą jest doniosły przede wszystkim z praktycznego punktu widzenia. Co do teoretycznego punktu widzenia, to jak wskazuje autor, trudno jednoznacznie scharakteryzować zawartość myślową, która składa się na to, co nazywamy „filozofią marksistowską” (por. s. 219). Uwagi K. Ochockiego zdają się prowadzić do następujących rozważań: że może nie jest ważna z teoretycznego punktu widzenia odpowiedź na pytanie: „co to jest filozofia marksistowska?”. Może ważne jest nie to, jak nazywać dane poglądy: „filozofią marksistowską”, „materializmem dialektycznym”, „materializmem historycznym”, czy jeszcze jakoś inaczej, lecz to: czy poglądy są trafne, płodne, wewnętrznie spójne, w jakim stopniu stanowią kontynuację myślowej tradycji ludzkości, w jakim stosunku pozostają do poglądów im współczesnych a wyrastających częściowo z innej tradycji etc. Chyba takie pozostawienie sprawy jest trafniejsze, niż sugerowanie się brzmieniem wyrazów, których znaczenia bywają niekiedy rozmaite. Bo wszak marksizm ma być tworem ewoluującym. Jeżeli tak, to rodzą się niepokojące pytania, które szereg teoretyków przyznających się do tradycji wyznaczonej nazwiskiem K. Marksa, niejednokrotnie sobie zadaje: „gdzie kończy się twórcze rozwijanie poglądów filozoficznych klasyków marksizmu, a gdzie zaczyna się ich rewizja?”, „która interpretacja filozoficznych poglądów klasyków marksizmu jest trafną ich interpretacją?”, czy wreszcie „po czym rozpoznać poglądy filozoficzne klasyków marksizmu jako poglądy filozoficzne?”.

Można sądzić, że pytania te doczekają w najbliższym czasie rozstrzygnięcia, poprawnego pod względem logicznym. Czasy, w których żyjemy rodzą potrzebę oszacowania przez teoretyków przyznających się do marksistowskiej tradycji także poglądów, które powstały w jej ramach.

Oceniając ogólnie książkę K. Ochockiego, można stwierdzić, iż odegra ona z pewnością pewną rolę w przewartościowaniu obiegowych opinii na temat zespołu poglądów zwanych „marksistowską filozofią”. Myślę też, że autor nie poprzestanie na penetracji okresu, który w publikacji określony został na lata 1908—1932. Lektura książki pozwala recenzentowi przypuszczać, iż niebawem doczekamy się następnej publikacji K. Ochockiego, tym razem poświęconej okresowi poprzedzającego wybuch II wojny światowej oraz latom następnym. Potrzeba napisania takiej pracy wydaje się recenzentowi z wielu względów paląca.

Stefan Zamecki

S[igismund] A[damowicz] Malewicz: *Woprosy istoriczeskogo matierializma w trudach Ludwika Krzywickiego. Iz istorii formirowanija marksistskoj filozofii w Polrze*. Minsk 1971 Izdatielstwo BGU im. W. I. Lenina ss. 178.

Rozprawka Zygmunta Malewicza powstała w Instytucie Filozofii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku jako praca kandydacka. Jej wydanie w 1971 r. zbiegło się z trzydziestą rocznicą śmierci Ludwika Krzywickiego i cho-

ciaż nie było to ani w intencji autora ani wydawnictwa stała się jedyną publikacją książkową, która przypomniła w tym czasie postać i fragment dorobku wielkiego polskiego uczonego, działacza społecznego i pedagoga. Poprzednie okrągłe rocznice urodzin i śmierci Krzywickiego były dość licznie odnotowywane w polskim piśmiennictwie naukowym i społeczno-kulturalnym, zwłaszcza uroczystości obchodzono setną rocznicą urodzin uczonego (w Warszawie i Płocku odbyła się sesja naukowa z udziałem jego wnuka, ukazała się książka Tadeusza Kowalika analizująca piśmiennictwo społeczno-ekonomiczne Ludwika Krzywickiego, kilkadziesiąt artykułów okolicznościowych i notatek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe przygotowało trzeci tom jego rozpraw i artykułów, „Czytelnik” wydał ostatnią, trzecią, część jego *Wspomnień*), ta zaś rocznica minęła niemal zupełnie bez echa¹. Wydawałoby się więc, że o Ludwiku Krzywickim zupełnie zapomniano. Jest to jednak zapomnienie pozorne, nieubłagany czas zmniejsza, co prawda, zastęp wiernych, pamiętających o nim uczniów i współpracowników, ale młode pokolenie podejmuje swojego rodzaju „pracę u podstaw” dla poznania i przybliżenia naszym czasom spuścizny Krzywickiego, szuka w jego dziełach inspiracji teoretycznych i wzorów rozwiązań praktycznych, podejmuje trud oceny jego wkładu do kultury polskiej przełomu XIX i XX w. Ale na rezultaty tych działań trzeba jeszcze poczekać.

Wróćmy jednak do recenzowanej pracy. Wydana na papierze niskiej klasy, w miękkiej szaroniebieskiej okładce i w niewielkim formacie nie robi dobrego wrażenia. Pierwsze zetknięcie z książką pozwala raczej sądzić, iż mamy do czynienia z broszurą propagandową lub wydaną w dużym nakładzie książeczką uprzystępniającą masowemu odbiorcy znane poglądy uczonego w zakresie podanym w tytule. Tak jednak nie jest, chociaż wiele kwestii podjętych przez autora zostało już wyjaśnionych i zinterpretowanych obszerniej we wcześniejszej literaturze o Ludwiku Krzywickim.

Całość pracy Malewicza składa się ze wstępu, zakończenia i trzech rozdziałów, których tytuły w kolejności brzmią następująco: *Ludwik Krzywicki i ruch rewolucyjny w Polsce w końcu XIX — początku XX w.*, *Problemy materialistycznego pojmowania historii w pracach Ludwika Krzywickiego* i *Ludwik Krzywicki o formach świadomości społecznej*.

We wstępie, po krótkich ogólnych, a raczej ogólnikowych, informacjach na temat niedostatecznej znajomości w Polsce dorobku tego myśliciela, wspomnieniu o dwóch pracach Kowalika o Krzywickim, wymienieniu kilku pozycji literatury radzieckiej analizującej fragmenty jego poglądów społeczno-politycznych, autor oświadcza, iż postanowił w swej rozprawie „dać analizę problemów materializmu historycznego w pracach L. Krzywickiego i pokazać jego walkę z socjologią burżuazyjną” (s. 7). Zaznaczył przy tym, że nie rości sobie pretensji do pełnego i wszechstronnego opracowania poglądów uczonego w wymienionych kwestiach, do bezsporności ocen i wywodów.

Jak większość prac tego typu i ta przynosi w pierwszej części obraz stosunków ekonomicznych i społecznych w jakich wzrastał i dopracowywał się własnego światopoglądu bohater interesujący autora. W przygotowaniu tej części oparł się Malewicz nie tylko na dawniejszej i współczesnej polskiej literaturze historycznej, ale także, i przede wszystkim, na opracowaniach rosyjskich, rosyjskich materiałach

¹ Jedynie w „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł podpisany kryptonimem L. Kras. pt. *Ludwik Krzywicki. W trzydziestolecie śmierci* (1971 nr 160 s. 4). W tymże 1971 r. opublikowano jeszcze dwa artykuły dotyczące Krzywickiego. Por. *Listy Ludwika Kulczyckiego do Ludwika Krzywickiego*. Opracował Jerzy Myśliński „Z Pola Walki” 1971 nr 2 ss. 193—202 oraz Anieli Kowalskiej: *Felieton Ludwika Krzywickiego na łamach „Ogniwu”, tygodnika naukowego, społecznego, literackiego i politycznego (1904—1905)*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. Ser. I 1971 z. 88 ss. 47—56.

archiwalnych oraz dziełach Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Włodzimierza Lenina. Znane powszechnie, podręcznikowe wręcz, wiadomości na temat początków i rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich, dziejów industrializacji Królestwa Polskiego i narodzin ruchu robotniczego wzbogacił autor o dane dotyczące ziem białoruskich, wzajemnych kontaktów polskich i białoruskich członków partii „Proletariat”. Interesujące to dla polskiego czytelnika, chociaż pewne opory budzić musi przyjęta przez autora teza, iż: „Związek partii «Proletariat» z ruchem rewolucyjnym Białorusi jeszcze raz mówi o tym, że stała ona na pozycjach internacjonalizmu, braterskiej jedności klasy robotniczej wszystkich narodowości w walce przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu” (s. 37).

Ludwik Krzywicki był — jak wiadomo — jednym z najbardziej aktywnych, obok Stanisława Krusińskiego i Bronisława Białobłockiego, działaczy grupy młodzieży socjalistycznej na Ciesarskim Uniwersytecie Warszawskim, nazywanej w literaturze przedmiotu „krusińszczykami”. Omawiając działalność i program tej grupy, zanalizował Malewicz nie tylko udział Krzywickiego we wspólnych jej inicjatywach (np. w przekładzie I tomu *Kapitału* Marksa), ale zatrzymał się też szerzej nad rolą Białobłockiego, nazywanego przezeń w pracy białoruskim rewolucyjnym demokratą. Przypomniał, że ten publikujący na łamach „Przeglądu Tygodniowego” zdolny krytyk literacki urodził się w gubernii mińskiej i w Mińsku ukończył szkołę średnią.

W rozdziale tym znajduje się również parę ważniejszych faktów z biografii Ludwika Krzywickiego, przy czym najskromniej omówiono okres dwudziestolecia międzywojennego. Zatrzymam się nad nim nieco obszerniej, gdyż podana przez autora garść informacji okazuje się nie w pełni ścisła, razi też niekonsekwencja w przedstawianiu obrazu tych lat w różnych częściach książki. Podczas gdy we wstępie pisze Malewicz (s. 5), iż w czasie rządów Piłsudskiego Krzywicki odsunięty był od pracy pedagogicznej i działalności społecznej, nie ukazywały się jego prace naukowe, na s. 46 wskazuje znów, że w latach 1918—1936 wykładał w wielu uczelniach warszawskich, kierował Instytutem Gospodarstwa Społecznego, pracował nad teoretycznymi zagadnieniami dotyczącymi społeczeństw pierwotnych, wydał swoje ważne dzieło *Spółeczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost*. Żadną miarą nie można powiedzieć o odsunięciu Krzywickiego w dwudziestolecie międzywojennym od działalności oświatowej. Jest to właśnie okres niezmiernie intensywnej jego pracy w kierowanej przezeń katedrze historii ruchów społecznych na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1919—1936), Szkole Kupców m. st. Warszawy, Wolnej Wszechnicy Polskiej (gdzie w latach 1919—1921 pełnił funkcję rektora) i szeregu innych uczelni. Współpraca przy organizowaniu statystyki państwowej (Krzywicki jest współtwórcą Głównego Urzędu Statystycznego), kierowanie IGS-em, organizacją, która stawiała sobie za cel badanie aktualnych niedomogów w ekonomice nowopowstałego państwa polskiego i wszelkich nabrzmiałych problemów społecznych oraz „oparcie gospodarstwa społecznego w Polsce na podstawach naukowych”² (za tę działalność otrzymał w 1934 r. nagrodę m. st. Warszawy), praca w towarzystwach i licznych instytucjach naukowych czyni bezpodstawnym twierdzenie o niemożliwości rozwinięcia przez Krzywickiego aktywnej działalności społecznej. W życiu uczonego był to też okres bogaty w opracowania naukowe i syntezy, dość wymienić napisane z ogromną erudycją artykuły publikowane na łamach „Przeglądu Socjologicznego”, „Kwartalnika Statystycznego”, „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, liczne wydane jako druki zwarte rozprawy ekonomiczne i dotyczące ruchu związkowego, a przede wszystkim prace z dziedziny badań nad społeczeństwami pierwotnymi. Wszystko to nie pozwala

² T. Szturm de Sztrem, *Instytut Gospodarstwa Społecznego 1920—1944*. Warszawa 1959 s. 31.

w żadnym przypadku dać wiarę nieudokumentowanym słowom Malewicza o trudnościach Krzywickiego w wydawaniu swych prac naukowych w niepodległej ojczyźnie.

„Ludwik Krzywicki nie zajmował się specjalnie problemami materializmu dialektycznego i historii filozofii, ale analiza jego wielokierunkowej twórczości naukowej świadczy o tym, że filozofia marksizmu była podstawą jego podejścia do badania i wyjaśniania zjawisk przyrody i życia społecznego” (s. 48). W pełni solidaryzując się z tą tezą autora, jestem nawet skłonna sądzić, iż Krzywicki nie był filozofem i nie w tej dziedzinie należy szukać największych jego osiągnięć, ale przede wszystkim w skutecznym i płodnym wykorzystywaniu teorii i metody materializmu historycznego do badań nad społeczeństwem, jego genezą i strukturą. Już w czasie studiów zadeklarował się jako uczeń Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, ich nauce został wierny do końca życia. Był marksistą, chociaż nie w pełni znał dorobek swych mistrzów i nie zawsze jednoznacznie rozumiał ich intencje. Wyszedł z pozytywizmu, z idei tak bardzo ekspansywnych w jego latach gimnazjalnych, i z pozytywizmu zachował w swym światopoglądzie wiele. Malewicz pisze, że przejście do marksizmu ułatwiło Ludwikowi Krzywickiemu studiowanie dzieł Adama Mickiewicza, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego. Trudno dociec skąd autor zaczerpnął te informacje, gdyż ani we *Wspomnieniach* uczonego, ani w obszernej biografii pióra jego przyjaciela Konstantego Krzeczakowskiego nie znajdziemy na ten temat żadnej wzmianki. Zresztą dziwne byłoby to bardzo. Pozytywiści programowo zrywali z tradycją romantyczną i nie dzieła Mickiewicza były w latach 70-tych i 80-tych XIX w. lekturą podstawową dla szerokich kręgów społeczeństwa, a prace Darwina i Haeckla, Comte'a i Spencera. Dąbrowski znów opublikował w swym krótkim życiu tylko dwie książki i obydwie dotyczyły tematyki wojskowej, a Wróblewski nie jest znany zupełnie jako autor choćby jednej większej pracy.

Przyjęty w omawianym tu drugim rozdziale sposób wykładu nie ułatwia czytelnikowi lektury. Malewicz analizuje kolejno problemy materializmu historycznego od tych najogólniejszych, poprzez prawa rozwoju społecznego do kwestii roli w historii jednostek i wielkich grup społecznych. Z reguły są to wprawdzie deklaracje (i nie zawsze wiadomo czy pochodzą od klasyków marksizmu, czy są to enuncjacje samego autora), a dopiero później następuje analiza wypowiedzi Krzywickiego i to w kategoriach zgodności lub niezgodności z tezami Marksa, Engelsa i Lenina. Wszelkie uwzględnione w rozprawie koncepcje niezgodne z duchem pism twórców socjalizmu naukowego traktuje Malewicz jako błędne, nie interesując się przy tym zupełnie jakim Krzywicki ulegał inspiracjom, co było przyczyną przyjęcia takich a nie innych założeń teoretycznych. Również niepodjęcie przez uczonego niektórych ważnych problemów filozofii marksistowskiej lub niedostateczne ich rozpracowanie kwalifikuje autor jako niedociągnięcia. Tak jest w przypadku dialektycznego pojmowania procesu dziejowego (choćby Malewicz broni Krzywickiego przed zarzutem stawianym mu przez wielu dotychczasowych interpretatorów jego poglądów jakoby nie rozumiał istoty dialektyki marksistowskiej, s. 82), podobnie przedstawia się sprawa z zagadnieniem roli *praxis* w procesie poznania. Omawiając rolę tej kategorii w epistemologii marksistowskiej Malewicz pisze: „W swojej twórczości L. Krzywicki [...] nie ujawnił ogromnego znaczenia społecznej praktyki jako podstawy marksistowskiej teorii poznania. To negatywnie odbiło się na jego twórczości i działalności politycznej” (s. 76). Nie wspomniął tu autor ani słowem, że pisma klasyków marksizmu podnoszące te kwestie, ich filozoficzne *sensu stricto* rozważania pozostawały w rękopisie aż do lat 30-tych XX w. i nie funkcjonowały wśród pierwszego pokolenia marksistów, i to nie tylko polskich. Tadeusz Jaroszewski w jednej z prac poświęconych marksowskiej koncepcji *praxis* podkreślał, iż „takie na przykład prace jak: *Rękopisy filozoficzno-ekonomiczne*,

Ideologia niemiecka, Krytyka heglowskiej filozofii prawa, Dialektyka przyrody, O różnicy między filozofią przyrody Demokryta a filozofią przyrody Epikura, Grundlege der Kritik der politischen Oekonomie — publikowane były dopiero po śmierci zarówno większości czołowych teoretyków II Międzynarodówki jak też W. Lenina, R. Luxemburg, F. Mehringa, K. Liebknechta. Nie znali ich pisząc swoje podstawowe rozprawy o marksizmie Ludwik Krzywicki i Julian Marchlewski jak też teoretycy polskiego ruchu robotniczego z okresu międzywojennego³.

Wiele miejsca w rozprawce Malewicza zajmuje analiza wypowiedzi Krzywickiego o dziewiętnastowiecznych teoriach filozoficznych i socjologicznych. Autor uwypuklił m.in. stosunek uczonego do mechanicyzmu, neokantyzmu, empiriokrytycyzmu, wspomniął o polemikach z agnostycyzmem i sceptycyzmem znanych ówczesnych myślicieli. W różnych partiach książki znajdziemy uwagi dotyczące stanowiska polskiego badacza względem darwinizmu społecznego (na s. 110 nazwał Malewicz Ludwika Gumpłowicza socjaldarwinistą austriackim!), organicyzmu, neomaltuzjanizmu, różnego rodzaju determinizmów: geograficznego, demograficznego i rasowego. Z przytoczonego materiału źródłowego nie zawsze można jednak wywnioskować jakie w końcu zarzuty stawiał Krzywicki tym kierunkom socjologicznym, co z osiągnięć ich przedstawicieli inspirowało jego własną twórczość lub zostało bezpośrednio przejęte do jego rozwiązań teoretycznych. Dowiadujemy się jedynie, iż w polemikach z koncepcjami idealistycznymi i socjologią burżuazyjną nie zawsze był Krzywicki w zgodzie z marksizmem. Nieprawidłowo — na przykład — łączył on materializm historyczny z biologicznymi wersjami dziejów wszelkich organizmów żywych i prawami nimi rządzącymi, wypowiadał sądy, z których wynikałoby, że zjawiska nadbudowy społecznej mimo zmian w bazie nie zawsze ulegają zmianom jakościowym, ale mogą narastać, kumulować się, utrzymywać długo tę samą formę, a nierzadko i treść, niedoceniał walki klas i znaczenia rewolucji proletariackiej. Ale — jak zaznacza Malewicz — te „błędy i niedostatki, odstępstwa od marksizmu znajdujące się w pracach L. Krzywickiego, nie mogą pomniejszyć wybitnej jego roli w propagandzie, popularyzacji i obronie teorii socjalizmu naukowego” (s. 107).

Najbardziej szczegółową częścią rozprawy, monograficznym niejako rozpracowaniem problemów moralności, sztuki i religii w koncepcjach Ludwika Krzywickiego jest rozdział trzeci. Zawarte tu ustalenia i wywody Malewicza stanowią — jak się wydaje — pewien etap w badaniach nad dorobkiem uczonego w tym względzie, a niewątpliwie będą punktem wyjścia do dalszych, wnikliwszych studiów.

Książka Zygmunta Malewicza, którą starałam się przedstawić jest pełna niedociągnięć, nieściśłości, uproszczeń i zbyt łatwych, nieudokumentowanych dostatecznie, uogólnień. Za dużo, stanowczo za dużo, jest w niej ocen, cenzurek, bez pogłębionych analiz i przekonujących dowodów. Niektóre uchybienia faktograficzne starałam się wytknąć w recenzji, ale wątpliwości i opory budują również interpretacje pewnych wypowiedzi Krzywickiego. Malewicz niejednokrotnie stara się w artykułach i rozprawach badacza znaleźć rzeczy, których tam często nie ma i być nie może (na przykład: teoria czasu i przestrzeni, koncepcja narodu). Wynika to — jak się wydaje — z niedokładnego odczytania prac Krzywickiego albo stosunkowo ubogiej orientacji w problemach burżuazyjnej (jak ją nazywa) socjologii II połowy XIX w., może też wynikać z pominięcia wielu interesujących, a przynajmniej inspirujących, opracowań polskich o naszym uczoneym. Zdaję sobie sprawę, iż autor miał znaczne trudności z dotarciem do wielu źródeł i opracowań, ale przy znajomości języka polskiego, jaką posiada, nie są one aż tak wielkie, aby nie można ich było w przyszłości przezwyciężyć.

³ T. M. Jaroszewski, *Marksovska kategoria „praktyki” oraz jej rola w filozofii dialektycznego materializmu*. „Studia Filozoficzne” 1969 nr 2 s. 4.

Żałować należy (a na to szczególnie oczekiwali czytelnicy polscy rozprawy Malewicza), iż nie został tam zacytowany ani jeden artykuł Krzywickiego z czasopism rosyjskich, chociaż powszechnie wiadomo, że publikował w nich swe prace i nie są to tylko bezpośrednie tłumaczenia artykułów drukowanych w prasie polskiej. Kwestia bibliografii tych prac i recepcji ich w Rosji oraz w Związku Radzieckim czeka więc nadal na opracowanie.

Na pracę Zygmunta Malewicza należy spojrzeć i z innego punktu widzenia. Oto po raz pierwszy w ZSRR ukazała się książka autora radzieckiego o Ludwiku Krzywickim, prezentująca i przybliżająca czytelnikom radzieckim dorobek polskiego uczonego. Już sam ten fakt jest ze wszelkich miar godny podkreślenia i odnotowania. Można żywić nadzieję, że Malewicz nie zaprzestanie swych badań nad Ludwikiem Krzywickim i nie ograniczy się do jednej o nim publikacji, doczekamy się więc chyba bardziej wnikliwej, pogłębionej i całościowej analizy piśmiennictwa polskiego teoretyka socjalizmu naukowego.

Henryka Holda-Rózewicz

Bertrand Russell: *Autobiografia 1872—1914*. Z angielskiego tłumaczył Bronisław Zieliński, przedmową opatrzył Klemens Szaniawski. Warszawa 1971 „Czytelnik” ss. 315, portr. 1.

Napisana pod koniec życia *Autobiografia* Bertranda Russella obejmuje dzieciństwo i młodość filozofa oraz okres, w którym powstały jego najważniejsze prace naukowe. Przede wszystkim były to napisane wspólnie z A. N. Whiteheadem trytomowe *Principia mathematica*, wydane w latach 1910—1913, które to lata stanowiły dzięki temu dziełu — jak pisze w *Przedmowie* (s. 9) prof. K. Szaniawski — przełomowy moment w rozwoju współczesnej logiki, a zwłaszcza w badaniach nad logiczną strukturą matematyki.

Autobiografia raczej sygnalizuje tematykę prac Russella, niż ją omawia, przedstawia za to atmosferę panującą na przełomie wieków XIX i XX w wielkich uniwersytetach angielskich, głównie w Cambridge, oraz wprowadza w świat przekonań filozoficznych, moralnych, a częściowo także i politycznych Russella, choć jego poświęcenie się zagadnieniom polityki datuje się właściwie dopiero od okresu pierwszej wojny światowej, kiedy to naraził się opinii brytyjskiej działalnością pacyfistyczną.

Z punktu widzenia historyka nauki szczególnie interesujące wydają się te fragmenty książki, które dotyczą osobistych motywacji, kierujących badaniami naukowymi Russella, są to bowiem motywacje rzadko w naszym stuleciu spotykane, a przynajmniej rzadko ujawniane. Nie są to motywacje ani zawodowe, ani społeczne; w *Prologu* zatytułowanym *Dla czego żyłem*, traktuje Russell dążenie do wiedzy jako namiętność równą namiętności miłosnej: „Pragnąłem zrozumieć serca człowiecze. Pragnąłem wiedzieć, dlaczego świecą gwiazdy. I usiłowałem pojąć moc pitagorejską, za której sprawą liczba dzierży władzę nad płynnością” (s. 17).

A w przytoczonym w książce (s. 218—221) liście z 1902 r. do przyjaciela, Gilberta Murraya, występuje Russell przeciw utylitarystycznym koncepcjom nauki i filozofii, porównując twórczość naukową z artystyczną: „Matematyka jest zdolna do równie wielkiej doskonałości artystycznej jak muzyka, a może nawet większej [...] z tej racji, że przynosi ona w absolutnie doskonałej formie właściwe wielkiej sztuce połączenie boskiej swobody z poczuciem nieuniknionego przeznaczenia, [...] że buduje świat idealny, w którym wszystko jest doskonałe, a jednak prawdziwe” (s. 219). Takie wyznanie wiary nie oznacza jednak odsunięcia się od spraw ludzkich, czego zresztą dowodzi cała społeczna i polityczna działalność Russella. W dalszym ciągu